Numer pojedynczy kosztuje 20 cnt. (40 hal.).

Rok 34. **Nr. 9.**

DJABEŁ

Wychodzi 1-go i 15-go dnia w miesiącu.

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, illustrowane.

Adres Wydawnictwa: **KRAKÓW** **ulica św. Jana Hotel Saski.**

Farby olejne do użycia gotowe szybko schnące do pomalowania werand, altan, ogrodzeń, okien, drzwi, ścian, sufitów, schodów, podłóg, wozów, bryczek, tarantasów itp.

Cement **Gips, Wapno** hydrauliczne, **Płyty izolacyjne, Papę dachową, Exicator, Antimerulion, Karbolineum, Smołowiec** gazowy i drzewny, **Farby** do fasad, **Farby** na dachy.

LAKIERY bursztynowe i spirytusowe do podłóg.
Masę francuską i woskową do podłóg.
WOSK do froterowania.
Szczotki do froterowania, szurowania i zamiatania podłóg.

Naftalina, Kamfora, Liście paczulowe, Antimolina Papier naftalinowy, Szczotki, Pieprz przecim molom, **Tynktura** przeciw pluskwom, Proszek **„Zacherlin"**, Proszek zamorski „Andel'a".

Lakiery, Kremy i Pasty do odnawiania i odświeżania żółtych, zielonych i czarnych bucików, **Farby** do farbowania materyj, **Farby** do piór. 136 29—?

Proszek perski na wagę **na owady.**
Rozpylacze do tynktury i proszku na owady.

Wyłączny Skład 3716
LINOLEUM tryesteńskiego. Największy wybór **Przedściółek i Chodników** z Linoleum ceratowych i kokosowych.

Ceraty w rónych kolorach i rozmiarach na meble, **Ceraty** na stoły odprasowane.

POLECAJĄ
REIM i SPÓŁKA
Rynek 37. **KRAKÓW** Linia A-B.
Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

ROGÓŻKI kokosowe, żelazne i szczotkowe

OPAL
Feraxolin, Benzolinar, Benzyna.
Mydełka i inne środki do czyszczenia sukien z plam.

Artykuły chirurgiczne i hygieniczne.
Przyrządy lekarskie.
PAPIER klozetowy.
Środki desinfekcyjne.

WINCENTY SATALECKI

Pierwszorzędna według najnowszych wymagań urządzona

FABRYKA PAROWA Wyrobów Masarskich

w Krakowie, ulica Floryańska, L. 18.

Filia: przy ul. Sławkowskiej, w Hotelu Saskim.

Wyrabia i poleca: **Szynki** pragskie i westfalskie, **polędwice** pieczone i łososiowe, sławne **kiełbasy krakowskie**: polędwicowe, krajane i siekane, **kiszki** pasztetowe, **salcesony** w rozmaitych gatunkach, **paryską kiełbasę**, **słoninę** paprykowaną i **wędzonkę** z młodych prosiąt, **rolady** w rozmaitych gatunkach, **słoninę polską** białą i wędzoną, **sadło** słone, **kiełbasy i sardelki** wiedeńskie, **kiszki podgardlane** w trzech gatunkach i wszystkie inne wyroby tu niewyszczególnione, a które wchodzą w zakres masarski.

☛ Dwa razy dziennie świeży towar. ☚

Cenniki szczegółowe na żądanie. — Przesyłki uskutecznia się odwrotną pocztą za pobraniem. 206 13—2

Dr. S. SKOBEL

SPECYALISTA CHORÓB SKÓRNYCH i SYFILISTYCZNYCH
mieszka obecnie
w Rynku głównym, Nr. 23, II piętro,
gdzie księgarnia Gebethnera i Sp.
ordynuje jak dawniej od godz. 2 do 5 po południu.

g.

Krakowski Bazar komisowy

ul. Sławkowska l. 3, Hotel Saski.

Bazar będzie stale utrzymywał na składzie wszelkiego rodzaju towary wysortowane, przeważnie od krakowskich firm kupieckich (katolickich).

Towary te jako już mniej modne, sprzedawane będą za połowę cen wartości a niektóre nawet za $1/3$ cen fabrycznych.

Bazar posiada na składzie tak wielką rozmaitość różnorodnych towarów, że P. T. Publiczność będzie miała pewną rozrywkę oglądając tylko tę wystawę rozmaitości, oraz sposobność nabywania towarów w najlepszych gatunkach za bajecznie nizkie ceny.

Prosimy więc najuprzejmiej P. T. Publiczność o łaskawe zwiedzanie naszego Bazaru, do którego wstęp zawsze wolny od godziny 8-mej rano do 9-tej wieczór.

Ceny stałe, uwidocznione w walucie koronowej na towarach. Ekspedycya nader uprzejma.

244 6—4

Antoni Ziętkiewicz,
kierownik Bazaru.

DRUKARNIA
W. KORNECKIEGO

W KRAKOWIE,
przy ulicy św. Jana L. 6

drukuje: czasopisma, dzieła, broszury, plakaty, tabele, blankiety itp.

M. BEYER i Spółka

Kraków, Sukiennice Nr. 12—13—14, (naprzeciw kościoła Najświętszej Panny Maryi).

FABRYCZNY SKŁAD

płócien i bielizny gotowej męzkiej, damskiej i dziecinnej, oraz **bielizny stołowej** białej i kolorowej, **Chustek** białych i kolorowych z fabryk krajowych i zagranicznych.

GŁÓWNY SKŁAD

normalnej bielizny trykotowej Prof. Dr. Gustawa Jaegera i wszelkich wyrobów trykotowych z jedwabiu, wełny i bawełny Pończoch damskich i dziecinnych i skarpetek męzkich. Skład bielizny Wieleb. Ks. Sebastjana Kneippa. Wielki wybór bluzek satynowych, wełnianych i jedwabnych. Parasolki damskie od słońca oraz Parasole od najtańszych do najwykwintniejszych.

Całe wyprawy ślubne są gotowe na składzie. 132 33-?

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą.

Handel „pod Palmą“

ANTONIEGO HAWEŁKI

w Krakowie, w Rynku głównym.

poleca: wszelkie **Towary korzenne.** — **Wina** węgierskie, austrjackie, francuskie, burgundzkie, reńskie, hiszpańskie, tyrolskie, włoskie, szampańskie i pomarańczowe. — **Rumy, Araki i Esencja** trjesteńska. — **Likiery** holenderskie, francuskie i krajowe. **Koniak** kuracyjny francuski. — **Wódki** gdańskie, angielskie, szwajcarskie i krajowe. — **Porter** angielski. — **Piwo** angielskie, pilzneńskie. — **Herbatę** rosyjską braci K. i S. Popow, w paczksch oryginalnych i londyńską na kilogramy. — **Cacao** amsterdamskie i krajowe. — **Czekoladę** Sucharda i krajową w różnych gatunkach. — Extrakt czekoladowy. — **Makaroniki i Biszkopty** angielskie i krajowe. — Owoce południowe, suszone i smażone w cukrze. — **Kalafiory** letnią porą krajowe, zimową angielskie. **Kompoty** włoskie i **Imbier** chiński, oraz wszelkie **Bakalje**. — **Wędliny** westfalskie i krajowe. — **Pasztety** strassburskie i domowe z dziczyzny. — **Kwiczoły** faszerowane. — **Ostrygi** holsztyńskie i ostendzkie. — **Kawior** astrachański i **Śledzie** pocztowe. — **Ryby** w puszkach w oliwie marynowane i wędzone; zimą świeże morskie i rzeczne. — **Sardynki** francuskie Philipe & Canaud. **Homary, Łosoś** amerykański, **Trufle, Ananasy, Szparagi, Szampiony, Karczochy, Groszek i fasolka** zielona w puszkach. — Różne **Konserwy, Sosy, Musztardy:** francuską, angielską, krymską i krakowską; oraz **przyprawy** do potraw. **Bulion** na kilogramy w najlepszym gatunku. — **Sery** krajowe i zagraniczne. — **Oliwę** nicejską i prowancką. — **Winogrona** kuracyjne vöslauskie i badeńskie, zimą hiszpańskie oraz **Owoce** włoskie i tyrolskie. **Dziczyznę i Zwierzynę** jesienną i zimową porą.

Przy handlu obszerne lokale, oddzielne gabinety do śniadań
133 *i kolacyj z osobnym wchodem.* — ***Ceny stałe.*** 33—?

KANTOR WYMIANY

Filii c. k. uprzyw. gal. akc.

BANKU HIPOTECZNEGO

w Krakowie

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety, wydaje przekazy na wszelkie większe miasta zagraniczne. — **Wypłata wszelkich kuponów** i wylosowanych efektów **bez potrącenia prowizyi.**

FILIA C. K. UPRZYW. GALIC. AKCYJ.

Banku Hipotecznego w Krakowie

wydaje

ASYGNATY KASOWE

oprocentowując takowe po

$4^1/_2$% za 90-dniowem wypowiedzeniem
227 4% za 60-dniowem wypowiedzeniem 9—15
$3^1/_2$% za 30-dniowem wypowiedzeniem.

Filia c. k. uprzyw. gal. akc. Banku hipotecznego przyjmuje **wkładki do oprocentowania** w rachunku bieżącym, wydaje w tym celu **książeczki czekowe**, przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania, udziela **zaliczki na papiery wartościowe** i uskutecznia zlecenia **na zakupno lub sprzedaż efektów** na wszystkich giełdach krajowych i zagranicznych.

Władysław K. Stopiński

Konc. instalator wodociągowy i blacharz

w Krakowie, ul. Sławkowska 11,

posiada na składzie

Wanny

w wielkim wyborze

od najtańszych do najdroższych.

„NORIS“

Fabryka pudełek, tutek cygaretowych i wyrobów papierowych

W. Bełdowskiego w Krakowie, ulica Poselska L. 20,

poleca znane ze swej dobroci tutki cygaretowe „Noris“ jako też tutki z najlepszej bibułki „Mais“. Przy zakupnie wyraźnie żądać tutki „Noris“ i pilnie baczyć czy na pudełku jest marka ochronna „Łabędź“.

Dla łatwego wyboru tutek, polecamy Tutki „Mais Numa“, „Mais Albert“ białe „Noris“ do lekkich tytoni. Tutki „Mais Walis“, „Mais de Paris“ do ty-
135 toni średniomocnych. 33—?

Do nabycia w trafikach i handlach

Po konfiskacie nakład drugi.

Rok 34. Kraków. dnia 1 Maja 1902 r. Nr. 9.

DJABEŁ

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, illustrowane.

Pojedynczy Numer 40 hal.

Wychodzi dwa razy na miesiąc.
Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem:
Wydawnictwo „Djabła"
Kraków, ul. Św. Jana l. 6 (Drukarnia: W. Kornecki).
Rękopisów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczą wszystkie agencye czasopism w kraju i zagranicą.
PRZEDPŁATA KWARTALNA:
w Krakowie i na prowincyi z przesyłką poczt. koron 2.—; w Niemczech marek 2.—; w Ameryce rocznie dolar. 2.50; we Francyi kwartalnie franków 3.—.

Pojedynczy Numer 40 hal.

WŁASNOŚĆ MASY SPADKOWEJ PO Ś. P. EMILU BORKOWSKIM. — Wydawca: *W. Kornecki.*

WIOSENKA.

Z krajów ciepła i woni
Do rodzinnych ustroni
Jaskółeczek drużyna
Ej miluchna, jedyna
Nad urocze, nad sioło
Płynie z wieścią wesołą,
W koło dzwoni piosenka
— Hej — wiosenka, wiosenka
Nadlatuje za nami
Z rozkosznymi darami,
Przed nią wieją wietrzyki,
Za nią pieją słowiki...
Piękna wiosny królewna
Promienista i śpiewna
Śniegu puchy srebrzyste
Ciepłą piersią ogrzewa,
Pocałunkiem je goni —
Śnieg się w łezki rozpływa,
Łezki czyste, perliste,
I pod ziemię się chroni...
— Ulatuje nad wody,
Ciepłą trąci je dłonią,
Ot i płyną już lody,
Ot i fale już dzwonią,
Chybkie rybki pląsają
I z rzeczułką tan wiodą,
Do słoneczka mrugają,
To się kryją pod wodę,
A słoneczko to widzi,
Uśmiecha się z daleka,
A rzeczułka się wstydzi
I z szelestem ucieka...
A gdzie wiosny królewna
Promienista i śpiewna
Wionie skrzydłem nad łany,
W lot się życie zapleni,
Już kwiatuszek zasiany,
Już się trawka zieleni,
A królewna się śmieje,
Sieje kwiaty a sieje,
Barw pożycza u tęczy,
Maluje im sukienki
Więc kwiatuszek się wdzięczy
Do miluchnej wiosenki,
A wiosenka królewna
Promienista a śpiewna
Nad drzewami ulata
I z sukienki zielonej
Jedwab snuje pajęczy
Listki z niego uplata;
Liści wianek spleciony
Rad z sukienki powiewnej
Na gałązce się wdzięczy
Do miluchnej królewny.
Ona ptaszki rozpuszcza
Przyniesione ze świata
I skrzydlata ta tłuszcza
Pod niebiosa ulata,
Z trawką wraca z pól, błoni
I gniazdeczko uściela,
Dzwoni piosnkę a dzwoni,
Piosnkę szczęścia, wesela.
A motylki wzorzyste
Nad kobierce kwieciste
Krasnym wiankiem wzlatują
Główki kwiatów całują.
O fiołka badylek
Trąci skrzydłem motylek, —
Na skrzydełku już łezka
Błyska w słonku niebieska,
Zrumienione róż kwiaty
Dają skrzydłom szkarłaty
A perełki bieluchne
Konwalijki maluchne; —
Ciepło — jasno — radośnie,
Wszystko cieszy się wiośnie,
I ten ptaszek, co śpiewa,
I szumiące te drzewa
I ten wietrzyk co dzwoni
Kwiatuszkami po błoni
I motylek na wrzosie,
Co przegląda się w rosie
I ta muszka, co brzęczy
W złotej kąpiąc się tęczy,
I fujarki pastusze, —
I te serca — i dusze
Wszystko śpiewa w około,
A rozgłośnie, wesoło...
Ej — jedynaż piosenka —
Wiosna — wiosna — wiosenka.

Z Afryki.

Boerowie na czas rokowań pokojowych żądali od Anglików wstrzymania wszelkich ruchów wojennych.

Chamberlain oburzył się na tę faryzeuszowską propozycyę, utrzymując, że wojska angielskie i tak od samego początku kampanii mają ciągle n o g i z a p a s e m.

Niebo w kłopocie.

Podobno wśród niebian toczy się zawzięta polemika o to, czy wbrew odwiecznej tradycyi nie powinienby Duch św. przy tegorocznych Zielonych świętach nawiedzić i austryackiego parlamentu?

Pokój czy wojna?

Telegrafują z Pretoryi, że Boerowie zgadzają się na zupełną niezawisłość Wielkiej Brytanii.

I wierz tu sentencyom!

Kilku redaktorów lwowskich za notatkę „Anbinden" skazanych zostało na kary pieniężne.

A Biblia „pauperum" utrzymuje, że papier jest cierpliwy!

Słownik djabelski.

(Ciąg dalszy).

Mecenas. Jak do nauczyciela. aby go nie obrazić, mówi się: profesorze! — tak samo zastępuje się pogardliwą nazwę adwokata: mecenasem. Zawodem ssawców, nazwę tę noszących, jest obdzieranie żywcem ze skóry. Można ich używać do katarynek, bo wybornie kręcić umieją. Posiadają niezwykłą giętkość i siłę języka — w ostatnich czasach odznaczyli się chyżością nóg. Rasa mecenasów literatury i sztuki wyginęła przed 50 laty. Natomiast rozrodził się ogromnie gatunek mecenasów teatralnych. a w miastach większych baletu.

Męczennik — patrz pod: uczeń gimnazjalny, greka, nauczyciel ludowy, podatnik i t. d. Męczenniczki są to panny lub wdowy, mające prawo głosować przez plenipotencję — agitatorzy i kandydaci męczą je przed każdemi wyborami.

Melodya — ofiara skazana na śmierć przez dzisiejszych kompozytorów muzycznych.

Melon — środek rozwalniający. Melony tylne za lat dziecinnych stanowią przedmiot znęcania się osób starszych — dojrzałe cieszą się uznaniem, są głaskane; na starość spotyka je pogarda.

Metryka — najwstrętniejszy dokument dla starych panien.

Mężatka — dalszy (choć nieco popsuty) ciąg dziewicy. „To jest kość z kości moich, rzekł Adam, zwana mężatką będzie bo z męża wzięta jest“ mówi Skarga. Dzisiejsze mężatki nietylko z męża wzięte są, ale i z męża biorą. Niejedna, aby się stroić i bawić męża tka w brzydkie awantury. jak długi, sprzeniewierzenia i t. d. — i to zdaje się jest prawdziwy źródłosłów. Mężatki mają prawo mówić głośno to, o czem panny mówią po cichu

Mężczyzna — gatunek ludzi na wymarciu. Nawet w operetce śpiewają: nie ma mężczyzn już! Zarzut, iż mężczyźni dziś babieją, są zniewieściali. jest niewłaściwy, bo ta ewolucja już dawniej nastąpiła, czego dowodem starzy pisarze. Leopolita wyraża się: „ukazowała się każda męszczyzna“, a Otwinowski pisze: „święto białogłowy obchodziły, przy którym tylko jedna męszczyzna bywała“. Kobiety, nawet starsze, do mężczyzn wstrętu nie mają, choć nie ma nikczemności, o któreby ich nie posądziły. Najwięcej z powodu Józefa, była na mężczyzn zagniewaną Putyfara, osoba lekkich obyczajów i niepierwszej młodości. Historycy sądzą jednak, że gniew wkrótce przeminął. Mężczyźni zakładają resursy, palą cygara. grają w kartv. jedzą kawior, piją co się da i lubią przykładać swe usta do małych rączek, różowych policzków itd. Najwięcej ich zohydziła w ostatnich czasach pani Zapolska. Była nawet chwila, że pod wpływem oburzenia chcieli strejkować, ale rozumne perswazje kobiet doświadczonych odwiodły ich od tego zamiaru.

Mężulek — woreczek z pieniędzmi. Jeżeli młoda mężatka chce go otworzyć, mówi: mój mężulku. albo: mój mężyku, mój chłopku, moja pieszczotko, mój jedyny, złoty, najdroższy i t. d.

Miasto — wśród wilgotnych murów zbiorowisko wrogów świeżego powietrza. Bliższe szczegóły patrz pod: smród, kurz, drożyzna, handelek, hałas, obdartus, kasa podatkowa, zegar ratuszowy, margaryna, bank zastawniczy, kantor loterji, chude szkapy, flądry w łazienkach, kawiarnie bez kawy, frydlajnówki, otwory kanałowe, zgęszczone powietrze, mleko prosto od mąki i kredy, ciemne schody, policjanty, kryminał i t. p.

Miau-miau, śpiew napowietrzny, słyszany najczęściej w marcu.

Mięta, ziele spełniające zaszczytne posłannictwo w przemyśle gdańskim, łańcuckim itd.

Milutkie stworzenie — poczwarka, z której wyrasta stara sekutnica.

Miłość — patrz pod: brylanty, kolacyjka, separatka, alimentacje, dzieci, hotele, łazienki szwaczki, kulisy, lekarze sanitarni, sztylet, trucizna, rewolwer, tabes, sprzeniewierzenie itd. Czasami. choć bardzo rzadko, przebywa miłość i w stadłach małżeńskich. Broszura „Lekarstwo na uzdrowienie Rzplitej (1649)“ w spisie nowych poborów podaje: „Młodzieńcy, którzy są szpetni a miłośni mają płacić po złotych sześć“.

Miód sycony piją ludzie nienasyceni. Młodzież lubi dobierać się do miodu. Miodopłynną wymową spotyka małżonka męża wracającego późno do domu w stanie podchmielonym.

Mleko. produkt, z którym można spotkać się obecnie tylko w zapadłych kątach prowincjonalnych, zdala od ognisk cywilizacji. Czasem pojawia się na targu, nigdy w mleczarniach. Mleczne gospodarstwo prowadzą nawet te damy, co nie posiadają obór. Naczynia mleczne bywają ze szkła, porcelany, blachy; są także okryte płótnem, webą, jedwabiem, koronkami i te najwięcej posiadają odbiorców.

Młodość rzecz więcej warta niż tytuł książęcy, order Złotego runa, posada ministra, 100 miljonów koron, a nawet prawdziwa korona. Każda Zosia jest zdania, że lepszy młody porucznik niż stary jenerał. „Pan młody i panna młoda“ mogą mieć po lat 60 i więcej. Rysiński powiada: „Za grzechy młodości karze Pan Bóg stare kości“.

Młyn — miele zboże. Kobiety mielą językiem.

Mnożnik — ojciec rodziny.

Mommsen — zacny staruszek, kwiat kultury niemieckiej. Niedawno radził on swoim rodakom: „rozbijajcie łby Słowian barbarzyńców w imię oświaty“. Szczęściem. że nie dał Pan Bóg świni rogów.

Monaco — pole chwalebnych czynów naszej arystokracji.

Mormoni — zakon moralny, założony przez Jana Smitha, a ulepszony przez Brigham Jounga. W Galicji pełne są mormonów miasta i dwory wiejskie, zwłaszcza kawalerskie.

Moskal — bywa żywy, lub marynowany. Pierwszego lubią stańczycy i stojałowczycy. Patrz pod: knut, Sybir, szubienica, dziegieć, oczyszczennaja, sukinsyn, krugom durak, szirokaja natura, wziatocznik, padlec, mierzawiec, pijanica, wor itp.

Motyka — instrument, z którym wybiera się przemysł galicyjski na słońce.

Mózg. — Sebastyan Petrycy pisze: „Żona według rozkazania mężowego, a nie według swego mózgu, ma dom prowadzić“. Panie nasze nie czytają Petrycego.

Morison. — Kto go użyje, ten w krótkim czasie ziści swe marzenia.

Mowy — bywają długie i głupie, oraz krótkie i rozumne — te ostatnie rzadko się zdarzają. Mowa w parlamencie, której nikt nie słucha, jest na to, aby wyborcy ją czytali i dziwili się, że poseł mówić umie. Mowy kandydackie patrz pod: obiecanka-cacanka. Bochnia wydała największego mowcę, profesora Hab., który przy odsłonięciu pomnika Kazimierza W. mówił od świtu do nocy, tak, że mieszkańcy Bochni jak wówczas posnęli. tak do dziś dnia przebudzić się nie mogą.

Muchy — są nieznośne. zarówno te, co siadają na nosie, jak i te co siedzą w nosie. Dziennikarze robią z muchy wielbłąda.

Muzy — panny nieubrane. malowane po ścianach i sufitach.

Muzykant — indywiduum niebezpieczne, wielkie larum czyniące. bębenki w uszach wiercące, a zazwyczaj srodze piwonję trąbiące.

Mysz — straszny potwór, na widok którego kobiety mdleją. wydając nieludzkie głosy. (C. d. n.).

Kalendarz krakowski na maj.

1-go świętego Ignaca socjała. Wielkie próżnowanie i jeszcze większe trąbienie.

3-go ostatni Szabas przed wyborami.

4-go Niedziela wielkiego przemysłu i rękodzieł.

5-go Wybór pp. Kwiatkowskiego, Jawornickiego, Federowicza, Landaua itd.

7-go wielka klapa rękodzielników w kurji rękodzielników.

9-go Imieniny JE. hr. Tarnowskiego, któremu sprzykrzyło się przez lat sześćdziesiąt kilka obchodzić zawsze święto patrona w d. 8 maja — z tego powodu Stanisław święty został przesunięty.

10-go Ostatni szabas dla kilku żydów jako dla radców — albowiem nadchodzi dzień krwawy, w którym wielu z nich polęże. Występ gościnny Daszyńskiego.

11-go Niedziela małego przemysłu i wielkiej własności.

12-go Bitwa rozstrzygająca między „kahalnikami“ a „niezależnymi“.

14-go Wręczenie uroczyste mandatów hr. Tarnowskiemu, drowi Paszkowskiemu i t. d.

18-go Zesłanie Ducha świętego (mała jednak jest nadzieja, ażeby Duch św. zstąpił na wyborców krakowskich).

20-go Główne święto hyen wyborczych. — Kulminacyjny punkt ruchu pieniężnego w Krakowie.

22-go Próba inteligencji wyborców z Koła inteligencji.

23-go Ogólne grzebanie trupów poległych w walce o zasady.

WICEK SOCJALIK.



Przyszed ci wczora psiokrew do mnie ten aktur co gazety grypsa i peda: Kcę z panem Wickiem zrobić interfiuf do „Głosu Narodu“ skróś jego kandydowania do rady miejskiej. A no chiutnie, rzekem, dołem mu psiokrew kumeta i zapalczywości [1], coby se zajarzył [2] i zaczeniśmy takom gwarę:

— W którym kole pan Wicek kandyduje?

— A no, w jenteligencji jako co psiokrew w nij głosuję. Pytasz pan rydaktur czy mam psiokrew prawo? A niby lo czego nie? co pan rydaktur gwarzy? z kimże psiokrew okoliczność? To ci może psiokrew mić prawo głosowania w jenteligencji gęsiarka gudłajska i mogą ci mieć prawo takie pasażiry co ci brzanami handlują [3], a jo, Wicyk Socjalik, międzynarodowo katolicki dymokrata, właściciel dóbr w olijandrach, przyjaciel psiokrew Ignaca, protektur Siapsi i Imerglika, chłop psiokrew morowy, literata, chtórego portryt jest psiokrew w kuždym lumerze „Djabła“, nie mogę ci głosować psiokrew w jenteligencji?

(Wpadem ci w takom cholirę, co jużem psiokrew kcioł odyńść, ale mnie grzecznie przeprosiuł, więcem dalij gwarzył:)

— Ignac radziuł mi, cobym psiokrew kandyduwoł w winkszyj własności, ale Chyliński jako koliga prosiuł, cobym nie kandudował w tym kole, bobym ci móg utrącić jego, abo Tarnowskiego, a i to koliga tyż. Klawy [1]) ze mnie chłop, więcem psiokrew daruwoł tym żgacom życie. — Kciołem potem kandydować w mnijszej własności, ale zara ci sie mnie skisie sakramenckie spytali: a masz chłopie hopy? [2]) Pokazałem ci im psiokrew całygo warjata, i dwa buki [3]) ale te śkiela marynowane narobiuły takigo śmichu, co ci sie im kantyny [4]) trzęsły jak galaryta. Nie kapowałem psiokrew czego się śmiją, aże mi dokumentnie na rozum pedzieli, co trza na ten interes 3000 blatów i że to jest psiokrew prjks fiks. Wprawdzie na drugi dziń jedyn instylatur wodociągowy i agitatur narodowy, ochfiarował po znajomości zrobić ci mnie radcom za pół cyny — alem mu pokazał cwancygiera z dziurką i pedziałem: suń sie z gipsem, słodki synu!

Pyta sie pan rydaktur czy mam sianse? Ano mam. Naprzody bedom za mnom głosuwali towarzysze od Ignaca. Potym mam pełnomocnictwa od trzydziestu brzan. Akcyźniki, urzędniki skarbowe i ode starostwa muszą ci mi dać głos, jako że popirom psiokrew rząd, chtóry od kuždej psiokrew blachy bierze podatek. Literaty głosuwać bedom bez koleżyństwo. Z policajami niedawno psiokrew piułem brudersiaft. Ale najważnijsze to, co cały naród trunkowy (a u jentyligentów ćma kirzacy) puńdzie ci za mnom jak jedyn mąż!

Żydzie daj psiokrew lo mnie i lo pana rydaktura dwie blachy radcówki, ale z duchem!

[1]) papierosa i zapałkę [2]) zapalił [3]) autentyczne.

[1]) dobry [2]) pieniądze [3]) Buk 25 ct., dwa buki korona [4]) brzuchy.

ZDRADA TAJEMNICY.

Od jednego z drukarzy krakowskich dostaliśmy kilka manuskryptów przygotowanych na plakaty wyborcze. Korzystając z okazanej nam grzeczności podajemy ich treść bez żadnych komentarzy:

Precz z blagą! Bez ofiar niema zwycięztwa. Moi kandydaci dają po 50 koron za kartę wyborczą. Spieszcie się obywatele, bo tu idzie o waszą i moją kieszeń!

Ten sam, tam gdzie poprzednio.

Wyborcy! Głosujcie za Stasiem, Jasiem, Zyziem, Dyziem, Kiciem i Miciem. My wszystkie jak jeden mąż jesteśmy za nimi! Wierzcie nam, że to są szlachetni zwycięzcy.

Komitet dam Śgo Gaudentego.

Obywatelki! Dawajcie tylko ludziom twardych postępowych przekonań swe głosy. Oni nas uwolnią od kuchni brr! i od dzieci (podwójne brr!) Brońmy choćby w teoryi swojej niepodległości i niepoddawania się.

Kobiety niezależne.

Bij stańczyka!

Zygmunt Mikołajski.

Koledzy! Z naszej dykasterji nikt nie zasiadał w radzie, więc wybierajmy 24-ch reprezentantów naszego urzędu. Precz z adwokatami, lekarzami, profesorami, sądownikami, kolejowcami itd. Tylko samych siebie wybierajmy— niech jedność zapanuje w przyszłej radzie.

(Podpis zamazany).

Precz stańczyku od żłobu!
Jutro damy wam bobu.

Subkomitet komitetu ściślejszego demokratów konserwatywnego odcienia.

Na popioły naszych prababek, na pamięć święconego pod Baranami — w imię uciśnionej moralności i nadwyrężonych zasad, zaklinamy was wyborcy, abyście przeszli do porządku dziennego nad demokratycznymi anarchistami a oddali głosy tylko ludziom ostemplowanym pieczęcią lojalności, stałym prenumeratorom „Czasu“ i „Przeglądu Polskiego“.

Komitet meta-konserwatystów.

Kichane wiborcy! Wybirajmy tych, co są koszczą z koszczi. A kto jest koszcz? Ten co daje Geld. A kto daje Geld — to pan Landau wi. Ale co komu do jemu.

Górą nasze katołyki!

Komitet obywatełowy.

Precz z Jezuitami! Zgniećmy czarny internacjonalizm:

Czerwony internacjonalizm.

Każdemu, kto będzie głosował za listą konserwatywną, obowiązuję się napisać we właściwym czasie nekrolog.

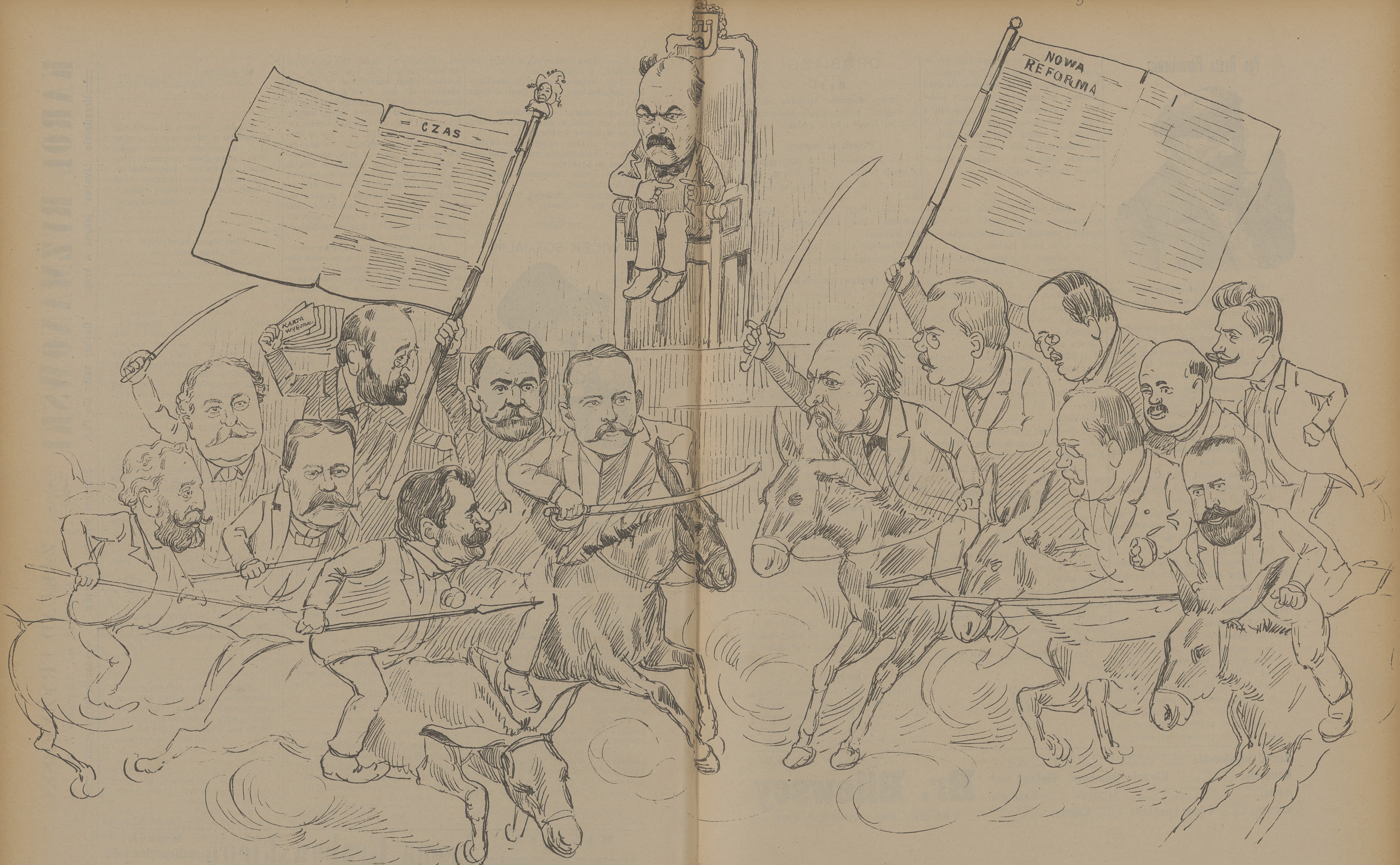
Hr. Lolo.

Wyborcy! Nie oddawajcie głosu burzycielom mojego spokoju, zaprzeczającym memu istnieniu! Oblejcie ich zimną wodą z hydrantów — niech padną pod własnem żelazem!

Crenothrix, konserwatystka.

Wyborcy! Oddajcie głosy ojcom i opiekunom naszym, którzy wyprowadzili nas z nicości.

Demokratyczne rury wodociągowe.



„Rotter koziobrody, Leo gładkolicy,
Wiodą w bój zacięty dwa pułki „konnicy".
Chłop w chłopa jak dęby, a więc nikt nie zgadnie
Kto osiągnie tryumf, a kto trupem padnie.

A na stolcu siedzi Friedlein pełen męstwa
I sam nie wie komu ma życzyć zwycięstwa.
Bo w myśl mu się wpija podejrzenia kolec,
Że tu głównie idzie o ten jego stolec.

Pan Radca Piorunkiewicz.



Przed dźeśięćiu dńami byłem *uwożo pon* w Brukseli na pośedzeńu socjalistów w domu robotniczym.

Pośedzeńe to zwołał jeden z posłów socjalistycznych w tym celu, że gdyby śę ńe udało w parlamenće przeprowadźić *uwożo pon* powszechnego głosowańa, to możeby parlament w zamian za to poczynił pewne ulgi dla robotników.

Rozpoczęto dyskusję.

Towarzysz 1. Tylko natenczas moglibyśmy odstąpić od żądańa zmiany konstytucji w kierunku powszechnego głosowańa, gdyby rząd *uwożo pon* ograniczył czas pracy do 6 godzin.

Chór: Hańba, hańba! dosyć 4.

Tow. 2. Zgadzam śę na 4 godziny, lecz niech rząd zapłatę podwoi.

Tow. 3. Dobrze, lecz za niedzielę i święta i za 1 maja musi być zapłata potrójna; bo śę *uwożo pon* w te dni więcej wydaje.

Tow. 4. Po dźeśęću latach pełna emerytura.

Tow. 5. Udźał w zyskach, z wykluczeńem strat, *uwożo pon*.

Tow. 6. Cygara darmo, kosztem państwa.

Tow. 7. Krzesło w teatrze.

Tow. 8. Towarzyszka.

Tow. 9. Zgadzam śę *uwożo pon*, z poprzednim mowcą co do towarzyszki, lecz w takim raźe dwa krzesła w teatrze.

Poseł. Jeżeli już nikt z szanownych towarzyszów ńe ma więcej do żądańa, to ja od śebie *uwożo pon* postawię wniosek: Po śmierći ma być każden towarzysz kosztem państwa zabalsamowany.

Przyjaźńiak. Albo trocinami wypchany.

Byliby może *uwożo pon* tego przyjaźńaka utłukli, ale jak śę potem wyjaśniło, to był handlarz trocin, dostawca dla armji pruskiej, bo tam dawńej mundury żołńerzom na pierśach trocinami wypychali, a teraz wypychają *uwożo pon* wiórami. Otóż wskutek tej zmiany cena trocin spadła, i ten biedak hćał sobie w ten sposób podńeśeńem ceny trocin pomódz, a miał ośmioro dźeći do wyżywieńa.

* * *

W kołah ńemieckih posłów parlamentu austryackiego powstał projekt, ażeby dyjety poselskie zamienić *uwożo pon* na stałą pensję po 4.800 koron każdemu roczńe.

Jak na raźe, to żądańe panów ńemców wcale skromne, ale o ile mńe *uwożo pon* słuchy dochodzą, to podczas dyskusji nad tem wńoskiem w parlamenće postawione będą poprawki, i tak:

Oprócz powyżej uhwalonyh poborów przyznaje śę dla posłów grup Schönerera i Wolfa następujące koncesje:

1) 25% dodatku osobistego na agitacje w kierunku „Los von Rom“, czyli inaczej „Los von Österreich“.

2) Opłata wkładek *uwożo pon* z kasy rządowej do Schulvereinu i do Gustav-Adolf-Vereinu.

3) Po 10.00 dukatów na dar honorowy dla historycznych katów, Wintera i Koralewskiego we Wrześńi.

4) Prawo do urlopów płatnych, cztery razy do roku po 2 mieśące, *uwożo pon*.

5) Dwa razy do roku podróż do Berlina na koszt państwa.

6) Pobory płatne całoroczńe z góry i wolne od opłaty pocztowej.

7) Po sześciu latach pełna emerytura.

8) W raźe śmierći, pogrzeb *uwożo pon* na koszt państwa i odpowiedńa emerytura dla wdowy.

9) Krzesło poselskie w tej grupie jest *uwożo pon* dźedźiczne, a gdyby poseł ńe zostawił syna, to krzesło swe przekazać może testamentem pierwszemu lepszemu pruskiemu junkrowi.

Mein Liebchen, was willst du noch mehr?

DROBIAZGI.

Myśl.

Gdyby śmieszność naprawdę zabijała, to większość polityków galicyjskich musiałaby już dawno leżeć w grobie.

Pytania do nagrody.

Kto jest głupszym: ta okrzyczana dyplomacja turecka, czy też Europa, która jej się już tak długo pozwala za nos wodzić?

Które armaty nadają się lepiej do szerzenia kultury wśród dzikich: Kruppa czy Maxima?

Wymienić większy dom warjatów od tak zwanej skoncentrowanej demokracyi.

Fałszywy poczciwiec.

W Monte Carlo jeszcze ciągle obraduje kongres pokoju nad tem, jakby zapobiegać, rozlewowi krwi.

Pierwszym do osiągnięcia tego celu krokiem będzie manifest księcia tego państewka, wzywający ogranych w tej szulerni samobójców, aby na przyszłość odbierali sobie życie stryczkiem lub trucizną, a nie bronią palną lub sieczną, które upływ krwi powodują.

Nie lubią aluzyi!

W tym roku upływa 700 lat od wprowadzenia zera w systemie rachunkowym.

Liczne znakomitości galicyjskie zaproszone do wzięcia udziału w tej rocznicy, odmówiły w niej swego współuczestnictwa.

P. T. Posłom do parlamentu

polecamy będące zawsze na składzie:

grzmotniki do bicia w pulpity i w ławy parlamentarne z motorem benzynowym o sile 5-ciu koni, dającym się bez trudności przymocować do każdej ławki lub do stołu prezydjalnego. Rozbijają deskę dębową w przeciągu 3-ch. a sosnową w jednej minucie.

Gwizdawki na kociołkach parowych, 5, 10 lub 20 razy silniejsze od kolejowych.

Trąby i tuby morskie dosłyszalne aż na 25 kilometrów.

Na czasie.

Obradujący właśnie w Monaco kongres pokoju zastanawia się nad tem, gdzie należy przedewszystkiem zapobiedz rozlewowi krwi: w Transwalu, w Chinach, w Macedonii czy w austryackim parlamencie?

„Tabakiera dla nosa“.

„Tabakiera jest dla nosa“!
— Hasło to dzisiejszej ery; —
Więc „szewc“ — choć sam często bosy,
Drugich przystraja w „lakiery“. —
Krawiec w podartym surducie,
Trzymając się hasła znaku,
Dniem i nocą życie króci
Przy nowym klienta „fraku“.
„Mosiek“ — siedząc na arendzie
Puszcza się na różne psoty,
By pijacy w każdym względzie
Truli w „araku“ zgryzoty.
„Muzykant“ potężnym „łykiem“
Rozmarzony — sfrasowany —
Wybija bezwiednie smykiem
Dla drugich ochocze tany.
„Chciwiec, lichwiarz et cetera...“
Na wskróś hasłem swem przejęty“,
Nosom różnym wciąż ociera
„Zaległości i procenty!“
„Gracz“ zacięty, gdzie potrzeba,
Nie zna wytchnienia w podróży,
Swojska to, czy obca gleba,
Każdej zawsze chętnie służy,
Kto do plotek dar poziada,
Wierny swej wrodzonej cnocie,
Co się dowie u sąsiada,
Pilnie niesie w świat „hołocie“!
Dość, że wszędzie gładko idzie!
Lecz, by wysnuć wątek szczery...
„Niema lichszej już na świecie,
„Nad H. K. T. — tabakiery!“ —
Bo ta ledwie się przybliży,
I odsłoni pseudo-lica,
Wnet strzelają jak z moździerzy,
„Nosy“ — krzycząc: „ciemiężyca!!!“

Sęp.

Dostojnik.

Dzwonki dzwonią, rżą rumaki,
Rydwan sanek mknie po śniegu,
Już przeleciał: kto to taki?
Ledwie dojrzeć można w biegu.
A rumaki wartkie, czarne,
Niby djabły katolickie,
W locie zgonią nawet sarnę
I pegazy poetyckie.
Slepia czarne, wielkie, skrzące,
Snopem jasnych iskier płoną
Piersi, jak dwa kotły wrzące
Sinym kłębem pary zlaną.
Kto to taki, co w sobole
Kryje pulchne swoje ciało?
Ten być musi na padole
Rybą grubą, okazałą!
On nie dojrzy łez biedaka
Co pod rynną łka, zmrożony,
Bo koń pędzi lotem ptaka,
On w sobolach zanurzony.
Dzwonki ucichnęły w dali,
Gdzie świeczniki w salach płoną. —
To „dostojnik“ wita w sali
Rozbawione „hrabskie“ grono.

Emir Lévi.

„LICZNE DROGI“!

Herkules — w dziejach Greckich
sławny z wielkiej siły,
Gdy pierwszy raz w świat ruszał
popisać się pracą,
Choć mu tylko dwie „drogi“
do wyboru były.
Długo myślał, nim poznał,
która z nich ladacą.

Teraz zaś ma wędrowiec
tyle dróg przed sobą,
A każda z nich pozorną
zaletą tak łudzi,
Że gdyby dziś Herkules
wołał z przeszłości grobu
Rzekłby: „teraz sprytniejszych
trzeba niż ja ludzi“!

Sęp.

Eskulap i zegarmistrz.

(Podsłuchana rozmowa).

Rządził traf, że zegarmistrz zeszedł się z [„doktorem“.
„No! cóż mistrzu!? — zagadnął pan esku-[lap dumnie.
— „Nie źle panie koleżko — odparł ów z [honorem —
„Zdrowi moi pacjenci, ani jeden w trum-[nie.
— „Jakto!? — huknął Eskulap wielce o-[burzony,
„Czy waćpan także leczysz, czy tylko an-[drony;
„Brednie pleciesz mnie, który mam dyplom [przy sobie,
„Że nim miłą spuściznę pra-prawnukom [zrobię!?
— Ależ panie kolego! ja temu nie prze-[czę,
Że dyplom to rzecz ważna“ — zegarmistrz [odrzecze.
Lecz ja choć „manu propria“ — bez [takiej nauki
Nawet umarłych wskrzeszam mocą mojej [sztuki;
A każdy z mych pacjentów, daję na to [szyję,
Ilu miałem, dotychczas w zdrowiu czer-[stwem żyje,
Bo ja się zawsze trzymam tej samej me-[tody.
Zresztą na co się zdały te wszystkie wy-[wody;
Ja doktór od zegarków, dobrodziej dla lu-[dzi...
Każdy z nas jednakowo przy chorych się [trudzi,
Tylko skutek odmienny“. — „Zdrowy sąd [twój bracie“!
— Rzekł doktor — „każda praca innym [skutkiem płaci.
Lecz pamiętaj, że właśnie w tem wyższość [człowieka,
Że sztuką jego rządzi Wyższych Sił O-[pieka“!
A gdy Jej Wola chorej nie wesprze na-[tury,
Nie pomogą już wtedy — proszki — ni [mikstury“!

Sęp.

Do albumu dziewicy.

Ty nie zaglądaj w przepaści mej duszy
I nie chciej wiedzieć, co tam leży na dnie,
Bo swego serca najweselsze kwiaty
Cisnąć w nie musisz pomimo swej woli.

Opadnie ciebie rój ciem jadowity
I wzrok zaczerni plugawymi skrzydły,
A choć na oślep wyciągniesz ramiona,
Trafić nie zdołasz do własnego domu.

Precz o dziecino, nie tędy twa droga,
I kłamstw różanych nie znajdziesz tu wcale,
A wiekuistej prawdy czarne głazy
Zgniotą twe słabe barki niemowlęcia.

Ziemskiej miłości kruche bawidełka
Nie mają wstępu do mej dzikiej duszy,
Bo u jej furty stanęła na straży
Zrezygnowana duma samotnika.

Szatan.

Odpowiedzi od Administracji.

Panu A. S. Prenumerata była zapłacona do 1 kwietnia b. r.

Skonfiskowano.

DROBIAZGI.

Na czasie!

Zwolennicy palenia ciał zamiast: jesteś gwoździem do mojej trumny! — będą mogli mówić: jesteś przykrywką do mojej urny!

Skonfiskowano.

That is the question!

Schoenerer mianowany został honorowym członkiem dolno-austryackiego Towarzystwa ochrony zwierząt.

W kołach towarzyskich wentylują obecnie pilnie kwestyę, czy Schoenerer należy do członków ochraniających czy — ochranianych.

Grande raison!

Przy krakowskich tramwajach dzwonki ostrzegające zamienione zostaną na sygnaturki dla konających.

Tu Austria felix....

Rząd w wielkich państwach obala nieraz rewolucya. W Austryi o mały włos tego samego nie dokonała rezolucya — mianowicie w sprawie cilleńskiej.

Jego fach!

W pracach nad nowym regulaminem obrad parlamentarnych poseł Wolf otrzyma przydzielony sobie referat: instrukcya obstrukcyi.

Est modus in rebus!

Socyaliści w Belgii posiadają dziwny dar zamieniania t. zw. „czarnych" t. j. klerykałów w „czerwonych" czyli w socyalistów: biją ich po prostu aż do krwi!

?

Który sposób rządzenia jest najbardziej gałganiasty: Knut cara — loch pruski — albo paragraf czternasty?

Wydawca: W. Kornecki. Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Bartoszewicz. Druk W. Korneckiego w Krakowie.

Służba piosenki.

Piosenko ma,
Aniołku mój,
I leć i płyń, jak złota ćma,
Gdzie kobiet rój.
I leć i pruj,
Jak złoty grot,
Pachnących loków zwój.
Niech mrok twój
Rozświetli dziewcząt wzrok,
Niech każdy miękki lok
Rozwinie słodkim tchem,
Niech każdy łona kwiat
Obnaży z wiotkich szat
Rozmarzy lubym snem.
Piosenko ma,
Niech twoja skra
Rozpali skłonność dusz
Ty zasiej nam
Uroczy siew
W serduszkach dziew,
W duszę namiętność włóż,
Bezczucia lody złam.
Już tchnienie twe
Uroki śle,
W około szerzy blask,
Już chłopcy drżą
Wzruszeni łzą,
Dziewczęcych tęczą łask.
Więc przycisz ton
I w nieboskłon,
Skąd przyszłaś czucia snuć,
Piosenko ma
Co prędzej wróć,
Skończona służba twa.

Emir Levi.

Samarytanin.

„Przegląd prawa i administracji“ zapowiedział z nowym kwartałem, że będzie i nadal pilnie pielęgnował jurysdykcyę.

Widocznie musi ta pani u nas w Austryi bardzo niedomagać.

Serbiana.

Królowa Draga stworzyła order swego nazwiska, przeznaczony dla tych kobiet głównie, które — jak powiada odnośny dekret — cnotami swemi wstępują w ślady ich dostojnej monarchini.

W Serbii panuje z powodu tego wielkie niezadowolenie, bo kobiety obdarzone potomstwem będą się podobno musiały wyrzec nadziei otrzymania tego orderu.

Pan Pafnucy Fidrygalski.



(Rysunek z fotografii Mieczkowskiego w Warszawie).

I.

Dowcipny kuglarz.

Był dawniej zwyczaj, kiedy jeszcze kolei żelaznej nie znano, że kupcy zwłaszcza zamożniejsi jeździli pocztą przynajmniej raz do roku na jarmarki lipskie po towary.

Takim kupcom, jeżeli byli stałymi odbiorcami, nie pozwolono przez uprzejmość koleżeńską mieszkać w hotelach, lecz angrosiści lipscy gościli ich u siebie.

Na jarmark futer, który się odbywał corocznie w lipcu, przybyło dwóch kuśnierzy żydów: Aron Lausbuber z Krakowa i Isaak Flohman ze Lwowa, zagościwszy na czas jarmarku u hurtownika Bergera.

Po jarmaku wydał Berger na pożegnanie swoich odbiorców wspaniały obiad, podczas którego Flohmann, kiedy już lokaj uprzątał zastawę, skradł srebrną łyżkę i wsunął ją do cholewy.

Lausbuber to spostrzegł i zażądał połowy zysku z kradzieży.

Flohman się na to zgodzić nie chciał i rzekł mu: było więcej łyżek na stole, mogłeś i ty jedną ukraść.

— Kiedy tak, to cię przekonam, że ty mi sam dobrowolnie dasz tę łyżkę.

— Zobaczymy, mówił ślepy, odrzekł Flohman.

(Ciąg dalszy na str. 10).

Po obiedzie zwraca się Lausbuben do Bergera z przemową: Serdecznie dziękujemy panu za tak świetne przyjęcie, ażeby się jednak choć w części odwzdzięczyć, proszę mi podać łyżkę stołową, a ja państwu pokażę sztukę, jakiej jeszcze nie widziano.

Lokaj przyniósł natychmiast srebrną łyżkę, a Lausbubes odchodząc o kilkanaście kroków od Flohmana, zawija rękawy, bierze łyżkę w palce i pomruczywszy pod nosem jakieś hebrajskie zaklęcie, niby czary, mówi głośno: „proszę państwa uważać, — raz, dwa, trzy! — i chowa łyżkę do bocznej kieszeni na piersiach.

Jak się też państwu zdaje, gdzie się obecnie ta łyżka znajduje?

Wszyscy chórem: w kieszeni na piersiach.

A ja państwu ręczę, że jest już w cholewie u mojego przyjaciela Flohmana:

Ku wielkiemu zdziwieniu wszystkich obecnych Flohmann wyjął łyżkę z cholewy i oddał pani domu, udając również bardzo zdziwionego.

W ten sposób żyd okradł żyda.

II.

Monolog żyda z Zarwanicy.

Raz na tydzień sze tilko czesze, to jest na szabes, a to tak boli, cóż to dopiro te głupie katoliki muszą wyczerpiecz co sze co dziń czeszą?









Przewodnik przemysłowo-handlowy.

TOWARZYSTWO 138 33-?

Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie

założone w r. 1860.

Wyniki operacyi za czas od 1 kwietnia 1900 do 31 marca 1901 r.:

		Dział ogniowy:	Dział gradowy:	Dział życiowy:
				Stan z 33/12 1900.
Wystawiono polic	. .	426.038	4·799	24.966
Wartość ubezp.	Kor.	1,183.852,471·—	33,116.196·—	81,866.120·03
			Renta . .	309.371·99
Zaliczka zebrana	. „	8.204.723·26	751.033·59	2.903.464·36
Proc. i inne należ.	. „	329.853·57	17.792·41	1,107.185·89
Fundusz rezerw.	. „	5,847.522·90	1,989.372·05	1,331.639.56
Rezerwa zaliczki	. „	3,281,893 31	—	20,612.919·32
Fundusz emerytalny	„	1,464.154·66	—	—
Szkody uregulowane	„	5,623.764.53	256.201.31	1,987.522·61
„ nieuregulow.	„	432.821·37	—	182.605·23
Prowiz. koszta admin. i odpisy	. . . . . „	1,875.375·19	82.552·75	898.721·38
Czysta pozostałość	„	**483.690·20**	**215.122·83**	**138.923·54**
Z funduszu wyrów.	„	415.809.29	—	—
12% zwrotu dla członków		783·702·93	—	—

Dywidenda { 5% od ubezpieczeń pośmiertnych . / 2% „ „ na dożycie . } Kor. 63.045·80

Od czasu istnienia Towarzystwa:

Wypłacono szkód w działach elementarnych Kor. **125,351.082.84**

„ tytułem zwrotów . . . . . . „ **26,848.610·27**

Wydawca: *W. Kornecki.* Redaktor odpowiedzialny: *Kazimierz Bartoszewicz.* Druk W. Korneckiego w Krakowie.